WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE

oraz

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją

Ks. kan. Dr Kaźmierza Karłowskiego

Nr 8 Sierpień 1949

P O Z N A Ń Rok V

Uwaga: Wszystkie poprzednie numery, prócz nr. 4, 11 i 12 z ub. roku i 4 do 6 b. r. są wyczerpane!

TREŚĆ:

Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE
oraz szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Nr 8 Sierpień 1949 Rok V

Ks. Józef Małysiak.

Sposób organizowania rekolekcyj zamkniętych

Zamknięte rekolekcje zaliczają za granicą do zadań nowoczesnego duszpasterstwa. Już dawno mówiono, że rekolekcje zamknięte są jednym z najlepszych środków pasterzowania i zaznaczano wyraźnie, że to jest *cura ordinaria* w pracy duszpasterskiej.

Dzisiaj trzeba dwóch rzeczy: dobrych misyj dla ogółu i zamkniętych rekolekcyj dla elity społeczeństwa katolickiego.

Misje ludowe, w których niejednokrotnie, obok prostego ludu, bierze udział i warstwa wykształcona — jak tego miałem dowód na misji, dawanej na Górnym Śląsku — dają dużo, ale nie wszystko. Usuwają wprawdzie grzech, godzą dusze z Bogiem, wyciągają grzesznika z jego kryjówki, uspakajają sumienia przy generalnych spowiedziach, nawet budzą trochę zapału religijnego i ducha apostolskiego, ale nigdy nie dadzą tego, co dają zamknięte rekolekcje. One to bowiem przerabiają człowieka gruntownie — według zdania Piusa XI., robią go człowiekiem wewnętrznym i z Bogiem jednoczą. A więc nie tylko rugują grzech, nie tylko nawracają przez tzw. „via purgativa", lecz prócz tego przez „via illuminativa" pociągają do cnoty i do życia wewnętrznego, zaś przez „via unitiva" oddają go Bogu i Kościołowi, a przez to wszystko czynią go apostołem o zdecydowanych zasadach katolickich. To bowiem daje tylko siła, zaczerpnięta w rekolekcjach zamkniętych, siła życia wewnętrznego, gdyż słusznie napisał Chautard, że życie wewnętrzne jest duszą apostolstwa.

Jeżeli więc dzisiejszy człowiek chce *e fide vivere*, to trzeba mu pójść tam, gdzie jedni wiarę swą wzmacniają, a drudzy ją odzyskują, to jest na zamknięte rekolekcje.

I. CENTRUM I PODSTAWA ORGANIZACJI.

Do tego zaś, by ludzie zrozumieli potrzebę zamkniętych rekolekcyj i by pojęli wartość ścisłych ćwiczeń duchownych, trzeba koniecznie *organizacji*. *Centrum* tej organizacji rekolekcyjnej

jest w *Sekretariacie Rekolekcyjnym*, winien on być w każdej diecezji, a *podstawą* jej każdy okręg rekolekcyjny, względnie *dekanat*. Pożądaną przy tym jest ścisła współpraca kleru tak świeckiego, jak też i zakonnego, a nawet i pomoc osób świeckich, zwłaszcza przełożonych bractw i stowarzyszeń religijnych.

W tej organizacji rekolekcyj zamkniętych przede wszystkim potrzebna jest *konferencja* okręgu, względnie *dekanatu*, na której księża dekanalni wybierają na lat 10 *kierownika rekolekcyj* zamkniętych dla dekanatu. Kierownik dobiera sobie z każdej parafii jednego *propagatora rekolekcyj*. Każdego roku, na *wiosnę i w jesieni* zbiera się rekolekcyjna konferencja dekanalna, w której przewodniczy kierownik rekolekcyj, a udział biorą wszyscy propagatorzy parafialni. W naradach decydują oni, kiedy, gdzie i jaki stan odprawi zamknięte rekolekcje. Zawsze najpierw idą matki, potem dziewczęta, dalej ojcowie, a na końcu młodzieńcy. Każdy dekanat jest złączony z najbliższym domem rekolekcyjnym. Kierownik rekolekcyj zgłasza tam już wcześnie serie rekolekcyjne. Raz w roku też zbierają się na konferencję wszyscy kierownicy dekanalni z całej diecezji i zapraszają na naradę głównych przełożonych bractw i stowarzyszeń religijnych. Zwykle udział biorą w tym zebraniu także i księża rekolekcjoniści, tak świeccy, jak też i zakonni, pod przewodnictwem Generalnego Dyrektora „Związku Księży Rekolekcjonistów", jako reprezentanta zarazem Sekretariatu Rekolekcyjnego. Z końcem każdego roku przesyłają kierownicy dekanalni sprawozdanie z ruchu rekolekcyj zamkniętych w każdym dekanacie do Sekretariatu Rekolekcyjnego, a ten przedstawi je Kurii Biskupiej (Wydział Duszpasterstwa).

Każdy dekanat, jak wspomniałem, jest w porozumieniu z najbliższym domem rekolekcyjnym, czy to diecezjalnym, czy zakonnym, i tam kierownik rekolekcyj zgłasza zdecydowane na konferencji serie rekolekcyjne dla poszczególnych stanów i zawodów. Jeżeli nie ma w pobliżu stałego domu rekolekcyjnego, wówczas można serie rekolekcyjne umieścić w przygodnym domu rekolekcyjnym, np.: w pensjonacie, w domu zakonnym, w szkole (w czasie feryj), we dworze, a nawet w obszernej plebanii. Serie rekolekcyjne powinny być kombinowane nie tylko według stanów: dla matek, dziewcząt, ojców i młodzieńców, lecz także i według zawodów, a więc: dla nauczycieli, lekarzy, urzędników, żołnierzy, robotników, gospodarzy, wychowawczyń, gospodyń, urzędniczek, lekarek, pielęgniarek, służących itp. Domy rekolekcyjne są w ścisłym kontakcie z Diecezjalnym Sekretariatem Rekolekcyjnym. Za granicą nie ma — o ile wiem — żadnych nieporozumień między domami rekolekcyjnymi, żadnej rywalizacji, ani też konkurencji. Tam Sekretariat porozumiewa się z domami reko-

lekcyjnymi, a one z Sekretariatem i każdy dom, tak diecezjalny, jak też i zakonny, ma dość seryj rekolekcyjnych. Uważają, że sprawa rekolekcyj zamkniętych, to jedna wspólna troska, dla której zgodnie współpracuje kler świecki i zakonny, z pomocą propagatorów świeckich.

ŚRODKI ORGANIZACYJNE.

Wielkie i nieraz decydujące znaczenie w organizacji i propagandzie rekolekcyjnej ma tzw. t a b l i c a r e k o l e k c y j n a. Umieszczona w odpowiednim miejscu w kościele, ogłasza serie rekolekcyjne. Na początku jest stały napis np.: „Dni rekolekcyjne są dniami szczególnej łaski bożej — są najpiękniejszymi dniami w życiu — jak twierdzą ci, co rekolekcje zamknięte odprawili." Na końcu tablicy znów słowa: „Zgłoś się w kancelarii parafialnej i weź udział w serii rekolekcyj zamkniętych. Ciesz się i dziękuj Bogu, że możesz rekolekcje odprawić". W środku zaś wypisuje się kredą serie rekolekcyjne, które można potem zmazać, a inne wypisać. Przyjął się też zwyczaj przylepiania drukowanych afiszów rekolekcyjnych i ogłaszania ich w pismach.

Przy organizowaniu rekolekcyj zamkniętych i ich propagowaniu, dużą niewątpliwie rolę odgrywa a m b o n a. Zagranica poleca głosić kazania o rekolekcjach zamkniętych. Tam kapłani wygłaszają choć jedno kazanie w roku i to w każdym kościele — najczęściej w tę samą niedzielę. U nas rzadko kiedy słyszy się kazanie na ten temat. Miałem szczęście głosić kazania rekolekcyjne w katedrze Poznańskiej przez mikrofon i w innych kościołach.*)

Potrzebną też jest l i t e r a t u r a r e k o l e k c y j na. Za granicą w różnych krajach spotkać się można z dość obszerną literaturą rekolekcyjną. Trochę tej literatury jest też i u nas. Na wzmiankę zasługują takie broszury, jak np.: „Rekolekcje zamknięte" — ks. Winkowski, „Zalety dobrego rekolekcjonisty" — ks. dr Jan Bochenek, „Rekolekcje zamknięte szkołą ducha apostolskiego" — ks. Karol Pękala. Są wydawnictwa oo. jezuitów, traktujące o zamkniętych rekolekcjach. Swojego czasu wydałem też kilka broszur rekolekcyjnych, między innymi: „3 dni kursu instrukcyjnego dla księży rekolekcjonistów" (zbiór referatów z Kursu Rekolekcyjnego w Trzebini), „Jak organizować rekolekcje zamknięte?", „Ruch rekolekcyj zamkniętych za granicą oraz w Polsce", „Czy słyszałeś co o rekolekcjach zamkniętych?", „Rekolekcje zamknięte szkołą apostolstwa", „Dialogi rekolekcyjne" itp. — Literatura rekolekcyjna ułatwia pracę księżom rekolekcjonistom, jest miłą lekturą dla rekolektantów, zarazem też i dobrą propagandą rekolekcyj zamkniętych. — Przydałby się, i to bardzo, m i e s i ę c z n i k

*)Wydałem te rekolekcyjne kazania w broszurze pt. „Kazania Radiowe".

rekolekcyjny, traktujący o ścisłych ćwiczeniach duchownych. Wychodził dawniej u oo. salwatorianów w Trzebini taki miesięcznik pt. „Dzwonek Rekolekcyjny", oo. jezuici wydali „Myśl Rekolekcyjną".

Walnie przyczyniają się do zorganizowania rekolekcyj zamkniętych stowarzyszenia religijne i bractwa — u nas: Bractwo Różańca św., III. Zakon i Sodalicja Mariańska. Za granicą odbywają się zebrania przełożonych stowarzyszeń i bractw, na których przemawia ks. rekolekcjonista i zagrzewa do agitacji rekolekcyjnej. W jednej z gmin diecezji Monaster skutek tego był ten, że w ośmiu tygodniach wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych aż 300 osób spośród matek i dziewcząt.

W niektórych krajach, to już dzieciom z szkoły powszechnej mówi się o zamkniętych rekolekcjach, a w katechiźmie jest pytanie: „Co to są zamknięte rekolekcje?" Dzieci też potem zachęcają swoich w rodzinach, by poszli na zamknięte rekolekcje.

Dekanalny kierownik rekolekcyj, dla zorganizowania rekolekcyj, wchodzi w najściślejszy kontakt z parafialnymi kapłanami-propagatorami rekolekcyj na miejscu, a oni z nim — dla ciągłego szerzenia ćwiczeń duchownych. Jeden z kapłanów, najczęściej zakonnych, objeżdża kilka dekanatów i na konferencjach kapłanów, a także i na zebraniach osób świeckich, zwłaszcza dawnych rekolektantów (tych, co już choć raz rekolekcje zamknięte odprawili), przemawia i zachęca do organizowania rekolekcyj.

Są też pomocą w organizowaniu rekolekcyj zamkniętych i ich propagandzie tzw. „półzamknięte rekolekcje". W czasie tych ćwiczeń duchownych, rekolektanci idą do swych domów na noc, ale w skupieniu i milczeniu, zaś cały dzień poświęcają pracy nad sobą. Porządek dzienny na takich rekolekcjach jest prawie taki sam, jak i na rekolekcjach zamkniętych. Ułatwienie jednak jest duże, gdy można je odprawić na miejscu, we własnej parafii. Tu wystarczy kościół czy kaplica i salka, gdzie się rekolektanci w południe posilą z własnych koszyczków czy walizek. Można im coś ciepłego w tej sali podać. Ale takich rekolekcyj nie należy polecać, gdyż są one namiastką rekolekcyj zamkniętych i tylko w konieczności można je praktykować.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne (recolectio menstrua) dla dawnych rekolektantów, ma duże znaczenie dla rekolekcyj zamkniętych, gdyż odnawia postanowienia rekolekcyjne i zachęca do ponownego odprawienia rekolekcyj. Odbywa się je w jednym dniu, najczęściej w niedzielę lub jakieś święto. Są wtenczas rozmyślania, jest rachunek sumienia, spowiedź i Komunia św., jest Msza św. i są różne modlitwy. Może także być wygłoszony referat o zamkniętych rekolekcjach. Prelegentem jest kapłan, lub — jeszcze lepiej — jeden z dawnych rekolektantów.

Zamiast miesięcznego odnowienia rekolekcyjnego, które wymaga całego dnia, można praktykować dzień skupienia, w czasie którego wieczorem jest rozmyślanie i zaraz potem spowiedź św., a raniutko Msza św. i Komunia św. W takim odnowieniu wewnętrznym poświęca się ćwiczeniom duchownym tylko kilka godzin, skoro całego dnia poświęcić nie można. Skupienie to odprawia się na miejscu, we własnej parafii, w kościele, lub jakiejś kaplicy.

Przy organizowaniu rekolekcyj zamkniętych, trzeba baczyć na to, aby na ćwiczenia duchowne pozyskać wpływowe osoby ze wsi czy z miasta, gdyż one to będą najlepszą zachętą na rekolekcje. Dobrze więc jest pozyskać urzędników, nauczycieli, akademików, kupców itp. Zyskano raz za granicą burmistrza dużego miasta i zaraz zrobił się znaczny ruch rekolekcyjny.

Mówią, że najtrudniej jest pozyskać na zamknięte rekolekcje chłopów ze wsi. Konserwatywnie nastrojeni, nie chcą słyszeć o jakichś tam nowościach. Łatwiej natomiast jest pozyskać robotników z fabryk i kopalń. Ci ludzie szukają bowiem przy swej ciężkiej pracy ochłody i znajdują ją właśnie na zamkniętych rekolekcjach, gdzie Jezus mówi do nich: „Ego reficiam vos". Dla robotników przemysłowych jednak dniami na rekolekcje zamknięte są prawie wyłącznie dni świąteczne, zwłaszcza dwa święta razem — i ten krótki termin musi wystarczyć.

Organizują i propagują nieraz świetnie rekolekcje zamknięte dawni rekolektanci i rekolektantki. Zbierają się w jakimś domu osoby zaufane — najlepiej u prezesa lub prezeski stowarzyszenia czy bractwa; ktoś przemawia i zaraz decydują, kto weźmie udział w danej serii rekolekcyjnej. Starają się wówczas i o to, aby zaraz wziąć od zdecydowanej osoby pieniądze.

Idą też świeccy organizatorzy rekolekcyj zamkniętych od domu do domu — i to jest propaganda najważniejsza. Propagatorzy tacy rekrutują się najczęściej z przełożonych bractw i stowarzyszeń religijnych. Muszą oni nieraz burzyć uprzedzenia do rekolekcyj i dowodzić, że rekolekcje zamknięte są potrzebne; że można je z łatwością odprawić; że są pieniądze na co innego, niekoniecznie potrzebnego, to znajdą się i na zamknięte rekolekcje; że jeżeli ciało potrzebuje nieraz silniejszego odżywienia czy wypoczynku, to i dusza tego potrzebuje właśnie na zamkniętych rekolekcjach; że dziś potrzeba bardzo dusz apostolskich, a to dają bezsprzecznie zamknięte rekolekcje itp. Ks. dr Kominek, dzisiejszy Administrator Apostolski w Opolu, posłał w roku 1932 do miesięcznika „Dzwonek Rekolekcyjny", artykuł pt.: „A jednak są potrzebne" (zamknięte rekolekcje), jako wzór zbijania wszelkich zarzutów przeciw zamkniętym rekolekcjom i usuwania nierozumnych uprzedzeń. W Zagłębiu Dąbrowskim był wypadek, że

górnik odbył zamknięte rekolekcje i wrócił uszczęśliwiony do domu. Na następną serię rekolekcyjną dla młodzieńców, zachęcał swego syna. A kiedy ten nie bardzo się na ćwiczenia duchowne wybierał, i wymawiał się, że nie ma lepszego ubrania, wówczas ojciec powiedział, że dwa ubrania mu kupi, ale niech się wybierze na rekolekcje. „Synu — brzmiała odpowiedź — ja też byłem do zamkniętych rekolekcyj uprzedzony, ale skoro ich skosztowałem, to teraz ciebie zachęcam — idź!" Młodzieniec poszedł i uszczęśliwiony, po powrocie, ojcu swemu do nóg się rzucił. — Trzeba nam o tym pamiętać, że uprzedzenia zawsze będą i że trzeba je zwalczać, jak tego nas św. Apostół uczy: „opportune — importune — argue — obsecra" — a skutek wysiłku będzie zapewniony. Przy tej agitacji rekolekcyjnej nie zachęca się na rekolekcje zamknięte osób poniżej lat 17, gdyż ludzie bardzo młodzi nie nadają się do odprawiania ścisłych ćwiczeń duchownych.

Jeżeli świeccy propagatorzy nic lub nie wiele zyskać by mieli, wówczas od domu do domu idzie kapłan z parafii, najczęściej po południu w niedzielę. I tak jeden z księży za granicą zyskał w takich popołudniowych odwiedzinach aż 24 młodzieńców z miasta; inny kapłan 65 dziewcząt z dużego miasta; proboszcz na wsi 38 młodzieńców wiejskich. Były gminy, które 30—50% młodzieży wysłały na zamknięte rekolekcje, właśnie przez agitację z domu do domu. Trzeba też i dużo modlitwy w tej intencji, zwłaszcza u nas, gdzie ta praca pierwsze dopiero stawia kroki. Powiedział mi jeden z naszych Księży Biskupów, że jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie, zanim nasi zrozumieją wartość i potrzebę zamkniętych rekolekcyj. Toteż powiedzmy z św. Apostołem: „Qui parce seminat, parce et metet". (Cor. 9, 6.). Mam to wrażenie, że wszystkie nasze wysiłki, nawet potrzebne i najszlachetniejsze, prysną jak bańka mydlana, bez zamkniętych rekolekcyj.

Bardzo się przydadzą dla organizacji i propagandy rekolekcyjnej „Kursy Rekolekcyjne" dla kapłanów, a dla osób świeckich „Dni Rekolekcyjne". Taki Kurs Rekolekcyjny urządzili oo. jezuici w Warszawie. Miałem i ja szczęście urządzić dwa kursy w Trzebini — na drugim z nich byli reprezentanci z 14 diecezyj i 7 zakonów. Wprost imponującym był przed wojną 4 września 1932 roku „Dzień Rekolekcyjny" w Katowicach na Górnym Śląsku.

Dla utrwalenia owoców rekolekcyjnych i dla zachęty na rekolekcje zamknięte, organizują za granicą tzw. „Związek Dawnych Rekolektantów". Celem tego Związku jest urządzać dni skupienia, zebrania i konferencje rekolekcyjne, zachęcać się wzajemnie do częstszego odprawiania rekolekcyj zamkniętych. W Szczakowy, Archidiecezji Krakowskiej, urządzali przed wojną dawni rekolektanci

— przeważnie urzędnicy kolejowi — co miesiąc dzień skupienia i to bardzo uroczyście, łącząc go ze Mszą św., ze spowiedzią i komunią św. Wspólne zebranie było zawsze połączone z referatem i pogadanką na temat rekolekcyj zamkniętych. Referaty wygłaszali dawni rekolektanci. Jeden z nich napisał ciekawy projekt Statutu dla „Związku Dawnych Rekolektantów".

(dokończenie nastąpi).

Ks. Dr A. Prumbs — Poznań.

Sobór Tryndencki pod znakiem Dobrego Pasterza

(Zob. nr 6 Wiad. Duszp.)

Soborowi Trydenckiemu chodziło nie tylko o ważność i legalność wejścia pasterza do owczarni Chrystusowej, ale także o stworzenie wzgl. przywrócenie takich warunków pracy duszpasterskiej, by ona mogła być prawdziwie wydajną i owocną.

Wielką bolączką, paraliżującą i utrudniającą pracę duszpasterską, była w owych czasach kumulacja kilku beneficjów w jednym ręku. Sobór Trydencki, mając na względzie zreformowanie życia religijnego i moralnego w ówczesnym kościele, wypowiedział bezwzględną walkę i temu bardzo szkodliwemu zwyczajowi. W dekrecie de reformatione, ogłoszonym na sesji XXIV., zniósł raz na zawsze wszelkiego rodzaju „cumulus beneficiorum". Odtąd stanowiska proboszczów nie miały już być instytucjami dochodowymi, źródłami bogacenia się, ale przede wszystkim placówkami wytężonej pracy duszpasterskiej. (p. Theiner II, 463) Następnie: Intensywność i wydajność pracy duszpasterskiej w parafii zależna jest także od tego, czy funkcje duszpasterskie pełni ustanowiony przez Władzę Duchowną pleban — proboszcz o s o b i ś c i e, czy opłacany przez niego inny kapłan — zastępca. — Sobór Trydencki wyraźnie zaznacza, że głoszenie wiernym Słowa Bożego (sesja XXII, c. 8), Katechizacja (sesja XXIV, c. 4), wszelkie posługi duchowne obowiązują proboszcza osobiście: „per seipos", ten termin wraca wciąż i wciąż w dekretach trydenckich, mówiących o obowiązkach proboszcza.

Oczywiście wyjątków dla ważnych przeszkód Sobór nie wyklucza, dekretuje bowiem: „per se vel per alios idoneos, si legitime impediti fuerint". (sesja V, c. 2. — Theiner).

Te i inne postulaty odnośnie proboszczów i ich obowiązków mają na celu to jedno: budzić w duszpasterzach ducha osobistej odpowiedzialności i ducha radosnej twórczości. Z postulatem tym łączy się ściśle inny obowiązek, w owych czasach — niestety — zaniedbywany często przez beneficjatów, mianowicie obowiązek rezydencji. Sobór

Trydencki, w dekretach de reformatione piętnuje nieobecność duszpasterza w parafii, zwłaszcza w okresach roku kościelnego, dla pracy duszpasterskiej szczególnie ważnych, jako ciężkie przewinienie i przewiduje w wypadkach zawinionej absencji kary kościelne (sesja XXIII, c. 1, sesja VI, c. 1, 2), domaga się od biskupów — ordynariuszów, by na synodach prowincjonalnych i diecezjalnych przypominali klerowi obowiązek rezydencji, by w przyszłości ten przepis Kościoła „nulla temporum iniuria aut hominum oblivione aut desuetudine aboleatur". (cfr. sessio XXIII, c. 1).

Następnie: owocna praca duszpasterska zależna jest również od wielkości parafii wzgl. od ilości dusz powierzonych opiece duszpasterza — proboszcza.

W tej sprawie Sobór Trydencki nie postanowił wprawdzie żadnych konkretnych norm, ale powołując się na słowa Pana Jezusa: „Ego sum pastor bonus: et cognosco oves meas, et cognoscunt me meae" (J. 10, 14), głosi następującą zasadę pastoralną: — tyle dusz na jednego pasterza q u i e a s (s c i l. o v e s) c o g n o s c e r e v a l e a t". (sessio XXIV, c. de ref. 13).

A więc rozmiary parafii, ilość dusz — parafian ma być taka, by duszpasterz mógł poznać i znać swoich parafian, by ich mógł objąć całokształtem swej działalności pasterskiej, by, broń Boże, z powodu ogromu parafii niemal wszystek czas i wszystkie siły proboszcza nie pochłaniała administracja parafialna, by osobisty kontakt proboszcza z parafianami nie ograniczał się do urzędowych spotkań w czterech ścianach kancelarii parafialnej.

Stąd to bardzo poważne dictum Soboru: Q u u m p r a e c e p t o d i v i n o m a n d a t u m s i t o m n i b u s, q u i b u s a n i m a r u m c u r a c o m m i s s a e s t, o v e s s u a s a g n o s c e r e.

Oto dyrektywa Soboru, wykluczająca zasadniczo takie anomalia, jakimi są dzisiaj po wielkich miastach parafie — olbrzymy, liczące 20, 30 czy więcej tysięcy dusz, dyrektywa, która winna mieć zastosowanie przy erygowaniu nowych parafii, przy wszelkiego rodzaju zmianach terytorialnych istniejących parafii. Nadmienić też wypada, że sprawy owocnej i zgodnej z orzeczeniem Soboru pracy duszpasterskiej, nie załatwia większa lub mniejsza liczba księży kooperatorów przy kościele większej parafii, gdyż według intencji Soboru — odpowiedzialność za stan parafii ciąży — „praecepto divino" — na proboszczu. Mimo to Sobór Trydencki nie wyklucza przydzielania proboszczowi kooperatorów tam, gdzie taka pomoc jest potrzebna, by umożliwiała proboszczowi i ułatwiała mu pogląd na całość parafii i na potrzeby duchowne parafian. (Sessio XXI, c. de reform. 4).

W każdym razie: we wszystkich tych i innych postanowieniach przyświecała ojcom Soboru ta zasadnicza, przewodnia myśl: „ut eas

cognoscere valeat". Będzie ona zawsze aktualną, a stosowana roztropnie i dostosowywana do hic et nunc istniejących potrzeb pastoralnych, przyniesie wielki pożytek duszom i całemu Kościołowi.[1])

Podałem w krótkim tylko zarysie i ogólne tylko, zasadnicze postulaty owocnej pastoryzacji, ustalone przez Sobór Trydencki. Wykazują one, że Sobór Trydencki w pracy swej stał naprawdę pod wpływem i urokiem Chrystusa Dobrego Pasterza, że niczego nie pragnął tak bardzo, jak wcielenia w życie tej zasady Chrystusowej: „cognosco oves meas, et cognoscunt me meae".

Ks. Mgr A. Dobrucki, Licheń.

Archiwum parafialne

Po ustaniu działań wojennych w r. 1945 nieodzowną troską naszych kapłanów było uporządkowanie świątyń, udzielanie Sakramentów św., urządzanie rekolekcyj, misyj i sprawy charytatywne. Mieliśmy roboty pełne ręce, ale trudów nie żałujemy. Okres chaosu minął. Praca dorywcza skończyła się. rozpoczynamy pracę systematyczną.

Pierwszym odcinkiem wołającym o pomoc to: ARCHIWUM PARAFIALNE. Wprawdzie wiele z niego do dzisiaj nie pozostało, ale zawsze coś się przechowało czy to w postaci dyplomów, starych inwentarzy, sumariuszy, luźnych rachunków, opisów kościoła, plebanii, kroniki wydarzeń, czy też coś w rodzaju pamiętników, rzucających światło na życie religijne, obyczaje i zwyczaje w danym okresie. A dziś to wszystko poniewiera się po strychach plebanijnych czy kościelnych i niszczy się niestety.

Wydaje się może pozornie niejednemu, że to nie ma żadnego znaczenia i tylko zajmuje bezpotrzebnie miejsce. A jednak tak nie jest. Każdy taki „świstek" pokryty patyną prochów z biegiem lat nabiera wartości, staje się przewodnikiem, orientującym następców w środowisku jego pracy, a dla przyszłych historyków Kościoła jest nieocenionym dokumentem.

To też nic dziwnego, że prawo kanoniczne (kan. 470,4) i synod plenarny (uchw. 38) przykładają wielką wagę do archiwów parafialnych. Po tej linii, tuż przed wojną, poszły też i nasze kurie. I w diecezjach, gdzie archiwa diecezjalne szwankowały, zakładały je w przyspieszonym tempie, a proboszczom nakazywały przesyłanie odpisów

---

[1]) Przyznaję, że obecna powojenna rzeczywistość, gdy z powodu wielkiego braku księży, jeden kapłan obsługiwać musi nieraz kilka parafii, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, wspomniana dyrektywa Soboru Trydenckiego nie może mieć zastosowania, ale smutny ten stan duszpasterstwa należy uważać jako przejściowe „malum necessarium".

ewentualnie oryginalnych dokumentów. Dziś również ta praca nie ustaje. Dlatego nie obcinajmy jej skrzydeł, raczej pomóżmy do wzlotu.

Na każdej plebanii znajdzie się zawsze kącik na archiwum. Nieduża szafa z trwałego materiału, łatwa do przenoszenia w razie pożaru, zamykana szczelnie przed myszami, owadami, wszelkim robactwem i wogóle niepożądanymi gośćmi, podzielona na przegródki, zaspokoi potrzeby archiwalne.

Mając już taką skrytkę, należy przystąpić do uporządkowania miejscowych dokumentów, w pierwszym rzędzie na oddzielnym arkuszu papieru, zrobić spis dokumentów z właściwym numerem, krótkim streszczeniem, miejscem pochodzenia, kto i kiedy odnalazł dany dokument, czy jest w całości, czy tylko w mniejszych lub większych resztkach, na jakim papierze i t. p. Oczywiście przy układaniu należy najpierw oczyścić z prochów, a następnie zwracać baczną uwagę na to, by nie były kartki zaginane, bo się niszczą. A przynajmniej niech tych złożeń będzie jak najmniej. Jeżeli natomiast papiery są bardzo zniszczone, to należy je wkładać do kopert z odpowiednim na nich numerem i zaznaczeniem treści dokumentu.

Przy katalogowaniu dokumentów archiwalnych dla szybszej orientacji można się posłużyć następującym podziałem: a) Rozporządzenia i wizytacje zwierzchności, b) Metryki kościelne, c) Księgi dawnych dokumentów i zabytków, d) Kronika parafialna, e) Obowiązki i prawa kościoła parafialnego, f) Korespondencja parafialna, g) Księgi i dokumenty mszalne, h) Ogłoszenia parafialne, i) Status animarum, j) Wykazy i statystyki, k) Księgi i rachunki kasowe, l) Dochody i iura stolae, m) Inwentarz kościelny, n) Inne akta. Dobrzeby było do aktów dołączyć plany np. kościoła, ołtarza, rysunki, odbitki, a nawet i zdjęcia fotograficzne, bo przez to ma się całokształt życia parafialnego.

Pewno, że taka rzecz wymaga wiele pracy, zajmie sporo czasu, a może i pociągnie za sobą pewne wydatki, ale za to da wiele zadowolenia wewnętrznego, a równocześnie stanie się ziarnkiem, z którego wyrośnie kiedyś potężne drzewo — HISTORIA KOŚCIOŁA. Po skończonej pracy jeden katalog należy odesłać do Kurii. A wówczas przekleństwo, powtórzone niegdyś na łamach prasy katolickiej „Bodajeś w Polsce zbierał kościelne dane statystyczne" („Homo Dei" Nr. 4 r. 1948 str. 464.) nie będzie miało miejsca.

Z zarządzeń Stolicy Apostolskiej

Odpowiedzi Pap. Komisji Interpr. Kod. prawa kan. z dn. 26. I. 1949 r.

I. O DYSPENSACH.

Pytanie I.: czy słowa can. 81 „a generalibus Ecclesiae legibus" dotyczą ślubów zatrzeżonych Stolicy Apostolskiej?

Pytanie II.: czy Ordynariusze na podstawie can. 81 i z zachowaniem klauzul w tym Kanonie podanych, mają prawa dyspensowania subdiakonów i diakonów od obowiązku zachowania celibatu?

Odpowiedź: Nie w obydwóch wypadkach. (Ordynariusze nie mogą więc dyspensować od Ślubów bądź to publicznych, bądź prywatnych, które są zastrzeżone Stolicy św. n. p. votum privatum perpetuae et perfectae castitatis, jeśli było złożone bez uwarunkowania i po skończonym 18 roku życia; ani od obowiązku zachowania celibatu subdiak. i diakonów, — chociaż nie mają możliwości odniesienia się w tych sprawach o udzielenie dyspensy do Stolicy św.).

II. O MAŁŻEŃSTWIE DOMNIEMANYM.

Pytanie: czy słowo „celebratum" w can. 1015 § 4 oznacza tylko małżeństwo zawarte w kościele?

Odpowiedź: tak.

(A. A. S. vol. XXXXI Nr 4 str. 158).

Pro memoria

DĄŻENIE DO DOSKONAŁOŚCI W UJĘCIU ŚW. BERNARDA z CLAIRVAUX.

Środki wiodące do doskonałości w ujęciu św. Bernarda dadzą się streścić w dziesięciu zasadniczych punktach w następującej kolejności[1]):

1. Ażebyś często i dobrze się spowiadał tzn. z wielkim żalem i mocnym postanowieniem poprawy.
2. Ażebyś się nie dał złamać trudnościom i pokusom lecz przygotowany na walkę z nimi ustawicznie pracował nad sobą.
3. Ażebyś przesadnie nie lgnął do ludzi, obcując, ile tylko można, z Chrystusem.
4. Ażebyś się starał jaknajbardziej o czystość serca, bo ona jest celem wszystkich ćwiczeń i wysiłków ascetycznych.

Ponad wszystko jednak staraj się zawsze duszę swą dźwigać wzwyż przez kontemplację prawd Bożych, post, ćwiczenia duchowne,

[1]) Migne P. L. 182, 1183— 1186.

cnoty. A ponieważ nikt z nas nie może stale trwać w kontemplacji, dla tego należy to uzupełniać przez dobrą intencję, czystość serca, spokój duszy, wznosząc ustawicznie myśl ku Bogu.

5. Nie troszcz się o kolegów i krewnych, lecz poleć ich Bogu i módl się za nich. Ty zaś uważaj się za ukrzyżowanego światu, a świat tobie.

6. Bądź zawsze pełen zapału w ćwiczeniach duchownych, modlitwie i kontemplacji. Nie opuszczaj ich nigdy i nie pobłażaj sobie, bo tylko wytrwałość bywa koronowana. Królestwo niebieskie porywają gwałtownicy, a słabi i chwiejni upadają.[2])

7. Unikaj gadulstwa. Staraj się więcej słuchać niż mówić. A kiedy zajdzie konieczność, mów niewiele, rozumnie, starając się zawsze być dyskretnym, skromnym i opanowanym.

8. Nigdy nie próżnuj, bo z natury jesteśmy leniwi wszyscy. Zawsze więc albo czytaj, albo pisz, albo módl się, albo rozważaj.

W szczególny sposób kochaj Pismo Święte, a nie umiłujesz swych wad, ani myśl twa nie będzie się wałęsała niepotrzebnie, ani serce skłaniało się do zła.

9. Każda godzina dnia niech ma wyznaczone sobie zajęcie i ćwiczenia duchowne lub fizyczne.

10. Ucz się rządzić samym sobą, być panem siebie. Nie innymi rządź, ale przede wszystkim sobą. Poprawiaj swe obyczaje, oskarżaj i potępiaj siebie i nie pobłażaj sobie w niczym. Bądź twardym i nieustępliwym dla siebie, a nie dla innych. Dzień i noc rachuj się z samym sobą. Rozważaj ileś postąpił i ile ci jeszcze brakuje[3]). — Cave satanam.

Ks. M. P.

Kazuistyka duszpasterska

Z PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

W biurze parafialnym staje Zofia i prosi o wyjaśnienie, czy małżeństwo, które w czasie okupacji niemieckiej zawarła z Stefanem jest ważne, gdyż była do niego przymuszona. Stefana za męża wogóle mieć nie chciała, ponieważ miała innego narzeczonego, którego jednak wtedy, gdy narzucano jej ślub z Stefanem, poślubić nie mogła, bo był za granicą. Stefan nalegał na nią, by wyszła za niego, — inaczej groził, że odbierze sobie życie. Matka i siostra tłumaczyły jej, by wzięła Stefana za męża, choć ma odrazę do niego; powoli do niego przyzwyczai się i wszystko z czasem dobrze się ułoży. Zresztą

---

[2]) „ad ima descendant" P. L. 182, 1184.

[3]) Migne P. L. t. 182, 1186.

wyłożyły jej, że jeśli tego ślubu nie zawrze, grozi jej wywiezienie do Niemiec na prace przymusowe, jako osobie niezamężnej. A tego bardzo bała się Zofia i to ją najwięcej przymuszało do decyzji, by pójść do ołtarza z Stefanem. — W końcu zapytała, czy i z tego powodu ślub jej z Stefanem nie jest nieważny, że nie uzyskała dyspensy od przeszkody. Stefan jest właściwie jej powinowaty jako szwagier jej siostry.

Czy na Zofię był wywarty tego rodzaju przymus, który wpływa według zasad prawa kan. na nieważność małżeństwa? — Stefan groził samobójstwem, lecz nie groził śmiercią samej Zofii. Zło (śmierć) zagrażało Stefanowi, lecz nie Zofii, która do Stefana miała odrazę i chętnie od niego by się oddaliła, gdyby mogła. Stąd groźba ta nie wchodzi w rachubę w niniejszym wypadku. —

Inaczej rzecz by się miała, gdyby n. p. ojciec, złożony chorobą, oznajmił córce, która go kocha, że opór jej poślubienia danego narzeczonego spowoduje niechybnie jego śmierć z zmartwienia i ciążyć będzie na jej sumieniu; tak korzystnej dla siebie partii, nie może córka bez wielkiej szkody dla rodziny zaniechać, według przekonania ojca. W tym wypadku zło, które grozi córce t. j. śmierć prawdopodobna ojca, byłoby dla niej samej, jako kochającej córki, wielkim złem.

Obawa przed wywiezieniem na prace przymusowe nie jest metus ab extrinseco incussus. Nikt jej nie grozi tym złem, bo od nikogo z osób, które na Zofię wpływają, wykonanie tego zła nie zależy. Jest to obawa Zofii, że może nabawić się tego zła, gdy Stefana nie poślubi. Obawa ta jest więc metus internus, który nie powoduje nieważności małżeństwa według can. 1087 § 1. — Inaczej rzecz by się miała, gdyby Zofii groził był wywiezieniem na prace przymusowe n. p. jaki urzędnik niemiecki, który taką decyzję mógłby był spowodować, a który groźbą swoją umyślnie wpływałby na Zofię, by dopomóc Stefanowi, któremu chce się z różnych względów przysłużyć i mu dopomóc do poślubienia Zofii.

Ostatni argument Zofii, rzekome powinowactwo, jest bezprzedmiotowy. W tym wypadku powinowactwo (affinitas) wogóle nie zachodzi. Nie Zofia jest powinowatą szwagra, jej siostry, lecz siostra jej jest spowinowaconą z swoim szwagrem, czyli bratem swego męża. Affinitas non parit affinitatem. Powinowactwo istnieje tylko między małżonkiem i krewnymi drugiego współmałżonka. W bocznej linii jest przeszkodą małżeńską do drugiego stopnia, a więc n. p. mąż i kuzynka (t. j. stryjeczna lub cioteczna siostra) żony, są spowinowaceni i przeciwnie. Jako przeszkoda małżeńska tylko wtedy wchodzi więc w rachubę, gdy wdowiec wzgl. wdowa zawierają małżeństwo z krewnymi zmarłego współmałżonka.

X.

Z literatury i praktyki zagranicznej

DUSZPASTERSTWO DOMOWE W ANGLII.

D. Dunston Pontifex O. S. B. w kwartalniku Anima (St. Olten, Szwajcaria r. 1946 III. s. 292 n.) podał ciekawe spostrzeżenia z dziedziny duszpasterstwa domowego. Odwiedziny duszpasterskie uważane są w Anglii za rzecz istotną w wykonywaniu zadań duszpasterskich. Po wielkich miastach na północy Anglii, gdzie znaczne są skupowiska ludności katolickiej n. p. w Liverpool, odwiedza duszpasterz swych parafian raz lub dwa razy do roku. Szczególnie odwiedza on chorych. W czasie tych odwiedzin dowiaduje się kapłan o warunkach życiowych swych parafian i o ich najgroźniejszych potrzebach. W sposób właściwy, a więc pełen wyrozumienia i dobroci, udziela zachęty i rady, napomina do wytrwania.

Poza tym styka się proboszcz raz po raz z parafianami po różnych klubach towarzyskich. Systematyczne zaś odwiedziny przeprowadza z okazji misji parafialnej, którą urządza się co roku lub co dwa lata. Parafianie zwykle licznie na nie uczęszczają. Niekiedy zaprowadza kapłana do domów parafian zbieranie składek domowych. Wtedy proboszcz chodzi kolejno od domu do domu; jeśliby kogo pominął, to czułby się tym dotknięty. Wierni bowiem mają świadomość, że od ich współpracy zależy rozwój i istnienie parafii. Tak więc wytwarza się żywy kontakt między wiernymi i ich proboszczem.

W środkowej i południowej Anglii tworzą katolicy mniejszość. Duszpasterstwo domowe jest tu utrudnione, gdyż parafianie mieszkają w rozsypce. Prócz tego w rodzinach robotniczych szczególną trudność stanowi nieobecność pana domu, który za dnia zajęty jest w fabryce, a wieczorami przebywa w klubie. Duszpasterz musi więc uchwycić zaledwie kilka przydatnych godzin dla swych odwiedzin, co niezawsze się udaje. Natomiast po małych miasteczkach i po wioskach życie jest patriarchalne. Kapłan bierze udział w święcie rodzinnym i na ogół obecność jego w takich razach jest nieodzowna i uważana za pożądany zaszczyt i znak błogosławieństwa. Oczywiście musi proboszcz na to uważać, by równomiernie swe odwiedziny rozkładał na tych wszystkich, którzy o nie zabiegają, by nie wzbudzać zazdrości i niesłusznych podejrzeń. Pod tym względem musi starannie sprawę tę ułożyć i być czujnym.

Celem tych odwiedzin duszpasterskich to stworzenie żywego kontaktu z parafianami. Jeśli wierni proboszcza swego widują tylko w kościele, to jest on dla nich postacią urzędową, obcą. Jeśli natomiast do nich się zbliży, choćby tylko na kilka chwil, to staje

się dla nich „ojcem" i do nich należy. Węzeł łączący wiernego z parafią staje się silniejszy i skutkiem tego wzmacnia się i wysubtelnia poczucie odpowiedzialności katolika wobec spraw parafii i kościoła.

Te odwiedziny domowe wzmacniają także zaufanie i wzajemne oddanie wiernych wobec duszpasterza i dają możność kapłanowi do załatwienia wielu spraw duszpasterskich. Zjawienie się kapłana w rodzinie, to jakby odwiedziny samego Chrystusa, który go posłał. Kapłan staje się prawdziwym duszpasterzem.

Często nawet nie będzie potrzebował wszczynać rozmowy o rzeczach wiary, gdyż katolicy oziębli rozumieją, co odwiedziny jego oznaczają. Nieraz natknie się w czasie tych odwiedzin i na niekatolików. Wiele uprzedzeń i błędnych mniemań przy tej okazji się zniweluje, nawet nawrócenia są nieraz rezultatem tego osobistego kontaktu. W Anglii uprzedzenia do katolicyzmu i kleru są głęboko zakorzenione u tamtejszego ludu, stąd duszpasterstwo domowe jest tam tak bardzo doniosłe. Jest to apostolstwo, które doprowadzi niewątpliwie do podniesienia powagi Kościoła w tym kraju i do rozwoju życia religijnego.

Varia

CHIRURG I PROBOSZCZ

W wielkim szpitalu paryskim sławny chirurg Dupuytren miał przeprowadzić ciężką operację na pewnym wiejskim proboszczu. Wielcy operatorzy mają często dobre serce, ale podobno jeszcze częściej dosyć ostre słowa.

„Ma ksiądz dosyć odwagi? Operacja będzie długa i krwawa"...

„Dobry Bóg mi pomoże — róbcie ze mną, co zechcecie" — cicho odpowiedział wiejski proboszcz.

Chirurg zabrał się do roboty. Nawet jego pomocnicy drżeli na widok tego, co się działo. U pacjenta okazały się tylko jakieś skurcze, kilka głuchych westchnień jako dowód, że to był człowiek, nie kawał drewna. Lekarz był zdumiony: „Ksiądz nie ma chyba nerwów? Pewnie niczego nie czuje, jak kamień?"

Księżyna, chociaż wiele wycierpiał, miał jeszcze tyle siły, by się lekko uśmiechnąć i wskazał na krzyżyk, który kurczowo ściskał w ręce.

Twarz chirurga przybrała inny wygląd, przemówił z dobrocią:

„Zrobiłem księdzu wiele przykrości, nieprawdaż?"

„Nie tyle, ile mój Bóg wycierpiał za mnie!" — wyszeptał pacjent.

Chirurg, odchodząc ze sali operacyjnej, powiedział do asysty: „To było naprawdę godne podziwu! Nigdy dotąd nie widziałem takiej odwagi!"

Wspomnienie tego zdarzenia nigdy już w nim nie zgasło. Gdy czuł, że zbliża się jego koniec, zaprosił owego proboszcza wiejskiego, by mu pomógł przygotować się do śmierci.

(Ami des Malades, 1949 czerwiec). Ks. M. Rękas.

Ze świata

W bazylice św. Piotra dokonał Ojciec św. Kanonizacji św. Marii Józefy Rosello, założycielki Zgrom. Matki Bożej Miłosierdzia dla opieki nad dziewczętami. Żyła w XIX w. Zgromadzenie liczy dziś 4 tys. sióstr i działa w Włoszech i Ameryce Poł.

Proces beatyfikacyjny pap. Piusa X zmierza ku końcowi. Obecnie Kongr. Obrzędów zajmuje się badaniem cudów przypisywanych Piusowi X.

Ojciec św. wziął udział w posiedzeniu Kongr. Obrzędów, na którym odczytano dekrety, uznające heroiczność cnót polskiego franciszkanina O. Rafała Chilińskiego oraz hiszpańskiej zakonnicy Rafaeli Marii od Przenajśw. Serca Jez., założycielki Sług Przenajśw. Serca.

Ojciec św. wysłał pismo do Kongresu Stow. Kat. Nauczycielstwa Francji, obradującego niedawno w Wersalu. Papież podkreślił podwójny obowiązek katolickiego nauczyciela: dać młodzieży katolickie wykształcenie i wychowanie oraz być jej wzorem przez życie prawdziwie katolickie.

Na audiencji w dniu 25. 3. b. r. udzielonej delegatom Międzynar. Komisji Urzędu Pracy wystąpił Ojciec św. z apelem wzywającym ekonomistów do rozwiązania kwestii mieszkaniowej zgodnie z potrzebami rodziny, a nie według dotychczasowych sposobów, które nie zostawiały miejsca dla dziecka.

W Wielkanoc powiedział Ojciec św., kiedy po raz pierwszy ukazał się w programie telewizyjnym transmitowanym z Watykanu na Francję: „Świat przekona się, że Kościół nie zamiera, ale rozwija się wszędzie, gdy ujrzy wielkie tryumfy Eucharystii i Matki Bożej, tłumy na placu św. Piotra, rozliczne dzieła kulturalne i społeczne Kościoła".

Zainteresowanie Ojca św. telewizją jest ogólnie znane. Już kilkakrotnie wygłaszał Ojciec św. przemówienia przed nadajnikiem telewizyjnym. Katolicy francuscy ofiarowali papieżowi jako dar na jubileusz kapłaństwa odbiornik telewizyjny. Zainstalowano go w sali Konsystorza.

W Rzymie powstał Papieski Instytut św. Eugeniusza, w którym młodzi księża rzymscy będą prowadzić życie wspólne zaprawiając się w nowoczesnych metodach apostolstwa, przed udaniem się na placówki duszpasterskie.

W Acta Apostolicae Sedis (nr 3/49) ogłoszono nowe prawo małżeńskie dla Kościoła Wschodniego, zawierające 131 kanonów. Jest to część przygotowywanego kodeksu, który będzie pierwszym w historii Kościoła grecko-katolickiego.

Do Pragi powrócił Msg. Verolino i objął kierownictwo nuncjatury apostolskiej w Czechosłowacji w charakterze charge d'affaires. Jego zastępca Msg. Sensi powrócił do Watykanu.

Nabożeństwa, obchody i wszelkie uroczystości związane z Rokiem Świętym będą sfilmowane. Prawo organizowania pielgrzymek należy do władz Kościelnych. Koszty będą zredukowane do minimum, by mogli wziąć udział nawet niezamożni. Obliczanie na zysk ma być wykluczone. W pobliżu Watykanu buduje się trzy wielkie hotele.

Przewiduje się wielki napływ pątników. Przed 25 laty odwiedziło Rzym w czasie Roku św. milion sto tys. wiernych.

Civilta Cattolica obchodziło swe stulecie. Pismo to wyraża wiernie myśli i poglądy Stolicy Apostolskiej. Zostało założone przez jezuitów w 1850 r. w Neapolu na życzenie Piusa IX. Obecnie liczy 30 tys. abonentów. Projektuje się wydawanie go w języku francuskim, angielskim, hiszpańskim i niemieckim.

Ojcowie Jezuici w Holandii obchodzą w tym roku stulecie założenia tamtejszej prowincji. Do 1849 r. złączeni byli z Jezuitami belgijskimi w t. zw. Missio Holandica.

W Francji wykazuje statystyka wyszło 92 proc. alumnów seminariów duchow. z szkół prywatnych, a tylko 8 proc. z szkół państwowych.

W Tokio poświęcono w czerwcu b. r. kamień węgielny pod budynki katol. stacji radiowej. Młody katolicyzm japoński okazuje wielki dynamizm.

W Fryburgu (Szwajcaria) odbędą się w sierpniu kursy letnie t. zw. Summer School, poświęcone współczesnym zagadnieniom kul-

turalnym w Europie. Omawiane będą kierunki współczesnej myśli i cywilizacji oraz sprawy społeczne i ekonomiczne. Udział zgłosiło kilka set uczestników.

Uniwersytet katolicki w F r y b u r g u (Szwajcaria) obchodzi w tym roku swoje 60-lecie.

W N o r w e g i i w Liliehammer zmarła 10. 6. w wieku 67 lat wielka powieściopisarka katolicka Sygryda Undset, konwertytka. Światową sławę zdobyła jej wielka 3-tomowa powieść: „Krystyna córka Lawransa", z czasów wczesnego średniowiecza. Za dzieło to, uchodzące za największą powieść historyczną świata, otrzymała w 1928 r. nagrodę Nobla.

Pod wpływem arcybp. K o l o n i i Kard. Fringsa powstał w Niemczech Z w i ą z e k K a t. P r z e m y s ł o w c ó w z siedzibą w Düsseldorfie. Celem związku jest współpraca nad realizacją ustroju społecznego wedł. zasad encyklik. Współpraca robotników z przemysłowcami ma przyspieszyć realizację ustroju stanowo-zawodowego, Korporacyjnego, zaleconego przez Piusa XI i Piusa XII.

Hiszpańska w y t w ó r n i a f i l m o w a przystąpiła do nakręcania filmu o życiu i pracach św. Józefa Kalasantego, którego cześć jest b. rozpowszechniona.

Klasztor Zgrom. SS. od Narodz. Pańskiego w Houlin (półn. Francja) o d z n a c z o n y z o s t a ł medalem pamiątkowym przez rząd francuski za udzielanie schronienia grupom bojowym w czasie wojny światowej, ściganym przez przeważające siły niemieckie.

W Włoszech wyświetla się f i l m d o k u m e n t a r n y o działalności ofiarnej OO. Franciszkanów w Ziemi św.

W L o u r d e s stwierdzone zostały przez Komisję lekarską trzy nowe nadzwyczajne uzdrowienia i to: uzdrowienie zupełnej ślepoty, tuberkulozy i raka.

D e l e g a t K o r e i w ONZ Jan Myong Chang jest gorliwym katolikiem i tercjarzem św. Franciszka, stoi na czele akcji katolickiej w swym kraju, wydaje kat. dziennik „Kgeng Hyang" o nakładzie 75 tysięcy egzemplarzy, a przy tym wychowuje przykładnie 7 swych dzieci.

Z kraju

J. Em. Książę Kardynał Sapieha wydał list pasterski w maju b. r. ku czci Królowej Jadwigi. List ten zapowiedział zbadanie urzędowe grobu Królowej, przeniesienie szczątek do sarkofagu, jaki przed laty został zbudowany w katedrze wawelskiej, oraz uroczyste nabożeństwo w dniu 17. lipca t. j. w dniu Jej zgonu.

W Krakowie na cmentarzu rakowickim odbyło się wydobycie zwłok Anieli Salawy, służącej, której kult ostatnio bardzo się rozpowszechnił. Z względu na szereg cudów, jakie za jej wstawiennictwem miały się spełnić, OO. Franciszkanie podjęli wstępny proces beatyfikacyjny.

W Warszawie w święto Bożego Ciała procesję prowadził ulicami stolicy J. E. Prymas Polski X. Arcyb. Dr Wyszyński. Władze świeckie reprezentował wiceprezydent miasta poseł Beniger.

W Łomży odbył się ingres 15. 5. na stolicę biskupią J. E. X. Dr Czesława Falkowskiego. Mowę powitalną wygłosił J. E. X. Bp. Sufragan Rydzewski.

W Lublinie odbyła się konsekracja dnia 29 6. nowego Ordynariusza J. E. X. Bp. Dr Piotra Kałwy. Konsekrował J. E. X. Prymas w asyście J. EE. X. Bp. Kaczmarka i X. Bp. sufr. Suszyńskiego.

W związku z pracami przygotowawczymi do beatyfikacji Brata Alberta (Adama Chmielowskiego † 1916) dokonano przekładu na język włoski pracy ś. p. X. rekt. Konstantego Michalskiego o życiu i cnotach Brata Alberta.

W Warszawie odbył się w d. 22. i 23. czerwca zjazd XX Oficjałów wszystkich diecezyj Polski. W zjeździe wziął udział J. E. Ksiądz Prymas Polski, przewodniczył J. E. X. Adm. Apost. Dr T. Bensch. Zjazd powołał trzy komisje celem opracowania niektórych zagadnień z dziedziny sądownictwa Kościelnego.

W Piekarach na Górnym Śląsku odbyła się w maju trzecia doroczna diecezjalna pielgrzymka mężów i młodzieńców. Mimo niepogody liczba pielgrzymów przekroczyła prawie o połowę ilość uczestników zeszłorocznej pielgrzymki diecezjalnej. Na uroczystości przybyli ich EE. Arcypasterze Śląscy i liczne duchowieństwo świeckie i zakonne.

W Lublinie zmarł w czerwcu, licząc 49 lat, Dr Henryk Dembiński, profesor Kat. Uniw. Lub., wybitny katolicki prawnik i socjolog, badacz prawa narodów, autor wielu cennych dzieł i rozpraw, członek Kat. Międzynar. Unii Badań Społecznych z siedzibą w Malines.

Notatki bibliograficzne

Ks. Jan Danilewicz: Kościół i jego wnętrze w świetle przepisów prawno-liturgicznych. Kielce 1948, Księg. „Jedność" str. 175, c. 400 zł.

Niezmiernie pożyteczna i bardzo na czasie publikacja. Z dużym nakładem pracy włożonym w przestudiowanie całego mnóstwa źródeł, rozporządzeń prawnych, liturgicznych, synodalnych zestawił autor najważniejsze przepisy odnoszące się do organizacji kultu religijnego, budowy kościoła, prezbiterium, naw, oświetlenia i urządzeń pomocniczych. Wykład jasny, zajmujący, powiązany z wieloma ciekawymi szczegółami historycznymi. Dla XX. proboszczów, także dla katolickich architektów i artystów dziełko to powinno stać się nieodstępnym vade mecum nie tylko przy wznoszeniu nowych świątyń, ale i przy ich konserwacji. Dobry papier, piękny druk, liczne dobrane ilustracje zachęcają do wczytania się w książkę. Przy ogólnej poprawności języka rażą niestety przykre błędy n. p.: przeczenie z biernikiem (s. 15, 94); „odnośnie" z dopełniaczem (german., stale!); „tym niemniej jednak" (rusyc. s. 11); „bierze początek" (germ.[12]); „jeruzalimski" (nieużyw.) obok „jerozalimski" (29, 100, 109); „naw było trzy" (109); „zbeszczeszczenie" (38) i i. Korekta miejscami niedość staranna. X.

S. **Leonia Niepokalanka: „Matka Marcelina Darowska"** — r. 1949, str. 52, cena 90.— zł. Wyd. Księgarnia Św. Jacka w Katowicach.

Pięknie i wnikliwie napisana broszura zawierająca żywot współzałożycielki zgromadzenia SS. Niepokalanek w Polsce, Matki Marceliny Darowskiej, której proces beatyfikacyjny został niedawno rozpoczęty. Z broszury dowiadujemy się wiele ciekawych szczegółów z czasów powstania tego tak zasłużonego dla Polski zgromadzenia, poznajemy drogę, po której Bóg prowadził tę bohaterską Sobie oddaną duszę aż do samych szczytów w heroiźmie cnoty i w zaparciu się siebie. X.

Dr Karol Wilk — „Św. Antoni z Padwy" — r. 1949, str. 172, cena 400 zł. Wyd. Księgarnia Św. Jacka w Katowicach.

Autor dał nam życiorys Św. Antoniego, oparty na źródłach, dokonując ostrego rozgraniczenia między legendą a rzeczywistością, podmalowując przy tym żywot szerokim tłem - opisem stosunków panujących w dobie, kiedy Święty ten żył i działał.

Św. Antoni występuje jako potężny reformator w epoce wielkich przemian, jakie dokonywały się na początku XIII wieku, zarówno w życiu społecznym i gospodarczym, jak i w psychice Europy całej, a zwłaszcza Italii.

Stąd lektura powyższego dzieła w dzisiejszej epoce przemian staje się bardzo interesującą i aktualną.

Książka ta, mimo swego charakteru naukowego napisana jest żywo i czyta się ją z wielkim zaciekawieniem. X.

Nadesłano do redakcji:

Roczniki Teologiczno-Kanoniczne. Redakt. Ks. A. Słomkowski, Ks. Dr Kałwa i O. L. Krupa. Lublin 1949. Str. 492. Tow. Nauk. K. U. L.

Jakub Sawicki. Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne. IV. Najdawniejsze statuty synodalne diecezji chełmskiej z XV w. Lublin 1948, s. 230. Tow. Nauk. K. U. L., Al. Racławickie 14.

Jan Dobrzański. Szkoły Lubelskie na tle austriackiej polityki szkolnej w Zachodn. Galicji. 1795—1809. Lublin 1949, s. 128. Tow. Nauk K. U. L.

Mały ceremonial dla kleryków i kapłanów. Opracował ks. Jan Mueller T. J. Tłumaczył ks. Prof. Dr Antoni Prumbs. Poznań 1949. Str. 342. Wyd. Semin. Zagr. Cena 650.— zł, opraw. 800.— zł.

Ks. Dr Piotr Chojnacki, Prof. Uniw. Warsz. **Wstęp do filozofii i zarys ontologii.** Wydawn. św. Krzyża, Opole 1949, str. 73.

Ks. Franciszek Dobrowolski. Sakrament Ducha św. — Uwagi dla przystępujących do Sakr. bierzmowania. Wydawn. św. Krzyża, Opole 1949, str. 32, wyd. 2.

Ks. Jan Zieja. Wierzę. Wyd. 2. Wydawn. św. Krzyża, Opole 1949, str. 82.

S. Maria Immakulata, Klaryska. **Błogosławiona Kinga.** Wydawn. św. Krzyża, Opole 1949, str. 113.

Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, Kopernika 26, wydało:

Św. Jan Berchmans — Patron Ministrantów. Str. 96. Wydanie II. Brosz. 70 zł. Piękny i zajmujący żywot św. Jana Berchmansa, Patrona Ministrantów. Barwna okładka i liczne ilustracje w tekście.

Ks. K. Wilczyński T. J. — Adoracje Najśw. Sakramentu na Godzinę św.
Tomik XVIII. Jezus Mesjaszem. Str. 24. Brosz. 30 zł.
Tomik XIX. Jezus Pokarmem. Str. 24. Brosz. 30 zł.
Tomik I. Ojcze nasz. Wydanie II. Str. 24. Brosz. 30 zł.
Tomik II. Błogosławieństwa Jezusowe. Str. 24. Brosz. 30 zł.
Tomik. V. Jezus w Nazarecie. Wydanie II. Str. 18. Brosz. 30 zł.
Tajemnice książeczkowe, różańcowe dla niewiast. Str. 32 Brosz. 25 zł.
Tajemnice różańcowe, książeczkowe dla **panien.** Str. 32 Brosz. 25 zł.
Na skutek licznego zapotrzebowania wydaliśmy obecnie tajemnice różańcowe w książeczkach, gdyż tak wiele członkin sobie tego życzyło.

Ks. K. Pisztyga T. J. — Owoce świętej i dobrej spowiedzi. Wydanie II. Str. 30. Brosz. 25 zł. Praktyczne uwagi starego misjonarza o spowiedzi świętej. Podaje wyborne skutki, jakie ten sakrament na duszy każdego dobrze spowiadającego się chrześcijanina wywiera.

Nadesłanie opłaty z góry na pewien czas nie przesądza konieczności uiszczenia opłaty za miesięcznik każdorazowo podawanej na drugiej stronie okładki. Jest to postulat warunków wydawniczych.

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją Ks. Prof. Dr Mieczysława Paszkiewicza.

Ks. Zygmunt Baranowski.

XI niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

EFFETHA — OTWÓRZ SIĘ!

I. Pan Jezus uzdrawia głuchoniemego.
II. Pan Bóg mówi do nas za pośrednictwem
  1. przyrody,
  2. sumienia,
  3. Objawienia.
III. Słuchajmy głosu Bożego.

I. Pan Jezus przywrócił głuchoniememu słuch i mowę. Wielkie to dobrodziejstwo Boże. To samo dobrodziejstwo świadczy Pan Bóg każdemu z nas. Czy pomyślałym o tym, jak cennym darem dla mnie jest słuch i mowa? Czy podziękowałem za to Panu Bogu?

Kapłan przy obrzędach Chrztu św. dotyka uszu dziecka mówiąc: Effetha — otwórz się! Mamy mieć otwarte nie tylko zmysły ciała, ale mamy także mieć otwartą duszę na głos Boga, który różnymi sposobami przemawia do nas.

II. 1. Pan Bóg mówi do nas za pośrednictwem przyrody.

Góry, morze, firmament niebieski — czymże jest słaby, lichy człowiek wobec wielkości przyrody, wobec ogromu wszechświata! Niebo i ziemia głoszą nam chwałę Bożą i potęgę Bożą.

Przyroda głosi nam mądrość Bożą. Wszyscy uczeni świata nie zdołają stworzyć jednej, żyjącej trawki, jednego marnego owada. A oto Pan Bóg stworzył rośliny i zwierzęta i ciało ludzkie, cudownie urządzone w każdej swej cząstce, i obroty ciał niebieskich, arcydzieło Stwórcy, wskazujące nam dnie i miesiące i lata i wieki.

Przyroda głosi nam dobroć Bożą. Pan Bóg kwiaty polne piękniej przyodziewa aniżeli odziany był Salomon w całej swej chwale. Ojciec niebieski przygotował pokarm i napój dla każdego zwierzątka, chroni je od zimna płaszczem z piór lub futrem ciepłym, nauczył je budować gniazda i przemyślne schroniska.

Otwórzmy duszę swą na cuda przyrody, a wyczytamy z niej jakoby z otwartej księgi cudowną opowieść o wielkości i wspaniałości Stwórcy.

2. Pan Bóg przemawia do nas głosem sumienia, które mówi nam, co jest dobre a co złe; co mamy czynić a czego unikać; chwali nas za uczynki dobre, a gani za złe.

Sumienia człowiek sobie sam w sercu nie zaszczepił; spotykamy je przecież u wszystkich narodów, nawet najpierwotniejszych. Nikt też nie może sumienia z serca wyrwać, choćby chciał. Albowiem sumienie dał nam Bóg, najwyższy prawodawca, i według sumienia naszego sądzić nas będzie po śmierci.

Nie wolno więc zagłuszać sumienia alkoholem, zabawami, zgiełkiem światowym; winniśmy raczej słuchać głosu jego jakoby głosu Bożego, winniśmy słuchać rodziców swoich, wychowawców, duszpasterzy oraz natchnień Bożych, które kierują sumienie nasze ku zbawieniu.

3. Najwyraźniej przemawia do nas Pan Bóg w Objawieniu, które dał nam przez patriarchów, proroków i innych mężów natchnionych, a przede wszystkim przez Syna swego Jezusa Chrystusa.

Czytając Pismo św., słyszymy jakoby głos samego Zbawiciela. Słuchając kazania, nie będziemy zwracali uwagi na wymowę kaznodziei, ale raczej w pokorze ducha przyjmować będziemy prawdy ewangeliczne, które głosi nam Kościół z ambony, katedry, w książkach i pismach religijnych jako pokarm dla dusz naszych.

III. Effetha! Niech się otworzą dusze nasze i serca na głos Boży, albowiem „błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go". Amen.

Ks. Dr Franciszek Kryszak.

XII niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

MIŁOŚĆ BOŻA.

I. Najważniejsze przykazanie
II. Bóg jest najgodniejszy naszej miłości i wdzięczności
   1. Nieskończona doskonałość Boża motywem miłości
   2. Bóg sam nas umiłował i daje dowód tego przez liczne udzielane nam dobrodziejstwa.
   3. W jaki sposób ich Bóg udziela?
III. Praktyka miłości Bożej.

I. Już Mojżesz zapisał w swojej księdze Powtórzonego Prawa nakaz Boży skierowany do Izraela: „Będziesz miłował Pana Boga

swego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich sił swoich" (Deut. 6, 5). P. Jezus wielokrotnie nakaz ten przypominał. Zrozumiałe to, skoro ukazywał nam Boga jako Ojca naszego najlepszego. A czyż można lepiej i piękniej odnieść się do Niego, jak przez miłość? Tym bardziej, że tej miłości żąda Bóg od człowieka. „Synu, daj mi serce swoje!" (Przyp. 23, 26).

II. Św. Paweł zrozumiał w całej pełni znaczenie i wielkość nadprzyrodzonej miłości Boga (1 Kor. r. XIII). To cnota najwspanialsza, to królowa cnót. Właśnie dlatego, że za swój przedmiot i pobudkę ma samego Boga. Wszystko co ludzie nazywają miłością, o tyle tylko nią jest, o ile jest odblaskiem miłości Bożej, o tyle tylko ma jakąś wartość pozytywną o ile da się sprowadzić do miłości Bożej jako swego pierwotnego źródła.

1. Ludzkie serce stworzone jest do miłowania. Im lepiej coś poznajemy umysłem naszym jako dobre i piękne, tym więcej wolą ku temu dążymy, tym bardziej usiłujemy objąć i ogarnąć swym sercem. Wiele piękna znajduje się w świecie, który nas otacza. Skala piękna podziwianego przez nas w stworzeniach pnie się w górę i w rezultacie wskazuje umysłowi naszemu samego Boga, Piękno istotne i niestworzone. Dobrze tę myśl wyraził św. Jan od Krzyża:

„Te dzieła, co się wokół poruszają,
Pieśń nucą o Twej wieczystej piękności,
I coraz głębiej duszę rozdzierają.
Umieram prawie z nadmiaru miłości,
Gdy szepcą Twoich tajemnic wielkości".

To samo chciał wyrazić św. Augustyn, gdy przyrównywał człowieka do myśliwego, który w pogoni za prawdziwym pięknem poprzez piękno dzieł stworzonych dociera do samego Boga, źródła wszelkiej piękności. I powiada on krótko: „Piękne jest wszystko dlatego, że jest Twoim dziełem, ale nieskończenie piękniejszy jesteś Ty sam, któryś jest Stwórcą wszystkiego" (Wyzn. XIII, 20).

Oto dlaczego winniśmy Boga ponad wszystko miłować. Dla Niego samego. Bo „najpiękniejszą pobudką miłowania Boga jest Bóg sam" (św. Bernard).

2. Jeżeli tę myśl rozwiniemy i głębiej rozważymy, dojdziemy przede wszystkim do stwierdzenia, że Bóg nas najpierw umiłował. A jeżeli św. Jan powiedział, że należy miłować nie tylko słowem, ale „uczynkiem i prawdą" (1 Jan 3, 18), to właśnie Bóg nas tak umiłował.

Jak łatwo przytoczyć dowody i jak ich wiele! Czyż bowiem Bogu nie zawdzięczamy wszystkiego? Samo już istnienie nasze to bezcenny dar Boży. „Miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego pociągnąłem

cię (z nicości)" (Jerem. 31, 3). Nie potrzebował nas Bóg dla swego szczęścia. Powołał nas do bytu, aby dać nam uczestnictwo w bycie swoim, w nieskończonym szczęściu swoim.

Dary przyrodzone i nadprzyrodzone, jakie nieustannie otrzymujemy, to nie jakieś dodatki, ale sprawy zasadnicze. Godność dziecka Bożego i prawo do dziedzictwa w królestwie Bożym to olbrzymi posag wysłużony nam przez Boskiego Zbawiciela. Już sama perspektywa wiecznej chwały, która ma być ukoronowaniem życia łaski tu na ziemi — to niezwykle ważny powód do okazywania Bogu miłości i wdzięczności.

A choćby nawet życie nasze toczyło się stromą i kamienistą drogą cierpień, drogą krzyżową, doskonale rozumiemy, że i to ma być dla nas dobrodziejstwem, bo „kogo Pan Bóg miłuje, karze, a biczuje każdego syna, którego przyjmuje" (Rzym. 8, 28; Żyd. 12, 6). „Im więcej tu współcierpimy z Chrystusem, tym więcej będziemy tam współuwielbieni" (Rzym. 8, 17).

3. Dobrodziejstwa swoje świadczy nam Bóg nie przez czyjeś pośrednictwo, ale sam, niejako własnoręcznie, jest przecież wszędzieobecny i my sami „w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy" (Dz. Ap. 17, 28). Jak długo jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, dusza nasza stanowi mieszkanie Boga (Jan 14, 23).

Najwspanialszym zaś dowodem miłości Boga ku nam jest zesłanie Syna-Odkupiciela, jest przebywanie Jezusa wśród nas w Najświętszym Sakramencie. „Rozkoszą Jego jest przebywać między synami ludzkimi" (Przyp. 8, 31).

III. Rzecz jasna, moi drodzy, że jedyną godną odpowiedzią na tę nieskończoną miłość Boga ku nam może być nasza miłość ku Bogu. Nie może ona oczywiście polegać wyłącznie na słowach i obietnicach, ale musi się wyrażać w czynach. Ten przymiot równie jest ważny, jak nadprzyrodzoność cnoty miłości.

Praktycznie stosować tę miłość w życiu można rozmaicie. Św. Augustyn powiedział: miłuj Boga i rób co chcesz! t. zn. jeśli pobudką twoich czynów będzie miłość Boga, czyny twoje napewno będą dobre.

Jak rozmaite mogą być sposoby miłowania Boga, tak też rozmaite mogą być jej stopnie. A pierwszym z nich będzie unikanie grzechu śmiertelnego, który z natury swej zabija miłość w duszy, jest bowiem całkowitym jej zaprzeczeniem. Wyższym stopniem będzie już unikanie także grzechów powszednich, sumienne wypełnianie wszystkich swoich obowiązków. Dusza prawdziwie Boga miłująca nie powinna ograniczyć się do tego, ale zdobyć się również na podejmowanie cierpień i umartwień dla Boga, z miłości ku Bogu. Winna starać się o takie zjednoczenie z Bogiem w duchu prawdziwej miłości, aby

mogła powtórzyć za św. Pawłem Apostołem: „pragnę rozstać się z tym życiem i być z Chrystusem, bo to daleko lepsze" (Filip. 1, 23).

A tak wszystko w twoim życiu zmierzać będzie ku Bogu. Kochaj stworzenia, bo to piękne i dobre dzieła rąk Jego, ale nade wszystko kochaj Stwórcę i Ojca swego we wszystkich stworzeniach i ponad wszystkie stworzenia, Jemu bowiem należy się pierwsza miłość, której zapłatą będzie On sam na wieki wieków. Amen.

Ks. Dr Józef Pacyna — Gniezno. B

XIII niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

WDZIĘCZNOŚĆ.

I. Niewdzięczność
  1. Powtarza się zawsze i wszędzie
  2. Jest wadą w różnym stopniu

II. Wdzięczność
  1. Pojęcie wdzięczności
  2. Potrzeba jej
     Wdzięczność należy się przede wszystkim Bogu.

N. w Chr.! W dzisiejszej Ewangelii św. Chrystus Pan daje nam lekcję grzeczności i dobrego wychowania. Wszak do najprostszych zasad normalnego współżycia ludzkiego należy obowiązek podziękowania za otrzymany dar lub wyświadczoną przysługę. Skoro trzeba prosić, by coś uzyskać, należy także podziękować za otrzymane dobrodziejstwo. Okazuje się, że takim dobrze ułożonym człowiekiem jest samarytanin, cudzoziemiec. Zawstydza on swym wdzięcznym sercem drugich, niewdzięcznych, wywołując bolesne pytanie Zbawiciela: „Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A dziewięciu gdzie jest?" (Lc. 17, 18).

Zdawałoby się, nie powinno być niewdzięczności wśród wyznawców Chrystusa, lecz stare przysłowie, iż niewdzięczność jest zwykłą zapłatą na tym świecie, sprawdza się zbyt często także i w tych kołach. W takich warunkach chciejmy przynajmniej pobudzić się do stałego usposobienia wdzięczności względem Boga i zastanowić się nad niegodziwością niewdzięczności, aby lepiej pojąć potrzebę wdzięczności.

I. N. w Chr.! Wdzięczność na świecie porównują z pismem na piasku, a niewdzięczność i przykrości z literami, wyrytymi twardo na marmurze. Łatwo bowiem zapomina człowiek o doznanych dobrodziejstwach, a długo pamięta urazy.

Niewdzięczność spotyka się zawsze i wszędzie. Przez nią oziębia się miłość Boga i bliźniego, rozluźnia więź społeczna, wzrasta samolubstwo. Jest to bowiem wada, będąca przyczyną wielu nieszczęść w życiu moralnym i społecznym.

Skargi i zarzuty, z którymi Bóg występował w St. Testamencie, można by odnieść także do chrześcijan, gdyż niewdzięczność jest jakby chlebem powszednim także i dzisiaj. Czyż bowiem znajdzie każdy choćby pięć minut codziennie na wdzięczną modlitwę? A jeśli w ten sposób mijają lata, pokolenia i wieki, niewdzięczność wobec Boga staje się wprost obciążeniem dziedzicznym. Słuchajmy raczej słów wdzięcznego Psalmisty: „Będę błogosławił Pana na każdy czas, zawsze jest chwała jego na mych ustach" (Ps. 33, 2).

Niewdzięczność spotyka się na każdym miejscu i w każdym stanie. Młody, czy starszy, w samotności, czy na miejscu publicznym, wszędzie brak jest wdzięczności wobec Boga. Istnieje niewdzięczność materialna, gdy się nic nie oddaje za doznane dobrodziejstwa, nie dziękuje, a nawet nie uznaje w ogóle doznanych dobrodziejstw, lub udaje, że się ich nie doznało. Gorsza jeszcze jest niewdzięczność właściwa, formalna, która posuwa się nawet do pogardy wobec samego dobroczyńcy, lub oddawania złym za dobre. „Izali oddawa się złym za dobre, że wykopali dół dla duszy mojej" (Jerem. 18, 20). Jakże często w stosunku do Boga brak jest prawdziwej wdzięczności, niezależnej od naszych potrzeb i przykrości, które przedkładamy.

II. Bolesna skarga Chrystusa: „Nie znalazł się żaden, który by się wrócił, a dał chwałę Bogu, jeno ten cudzoziemiec" (Lc. 17, 18)? wymownie zwraca uwagę naszą na potrzebę wdzięczności wobec Boga. Jest to bowiem cnota, która skłania do uznania otrzymanych dobrodziejstw, zarówno myślą, jak i słowem.

Wdzięczność powstaje wskutek otrzymanych dobrodziejstw. Nie jest dobrodziejstwem to, co się komu należy, lub nie jest pożyteczne dla niego, ani namowa do złego, która szkodę przynosi. Dobrodziejstwo winno być wyświadczone za darmo i z życzliwości. Dobrodziejstwo więc stanowi przysługę pożyteczną, a nie należącą się danemu człowiekowi. Ileż takich dobrodziejstw doznajemy nieustannie od Boga, czy to w formie zdrowia, talentów, czy łaski nadprzyrodzonej, tak iż przeliczne są powody okazywania Bogu wdzięczności. „Dignum et iustum est... nos Tibi semper et ubique gratias agere" (Prefacja).

Zadanie wdzięczności polega 1) na pamięci i uznawaniu dobrodziejstw i 2) na wyrażaniu podzięki słowem lub czynem. Lecz więcej aniżeli o czyn wdzięczny, chodzi tu o usposobienie wdzięczne, polegające na pielęgnowaniu uczucia wdzięczności. Takie usposobienie może zdobyć każdy z nas, bez względu na stan posiadania i możność czynnego odwdzięczenia się.

Wdzięczność jest cnotą piękną i potrzebną. Łączy bowiem serca, gdy jedni drugich wspomagają, ożywia miłość bliźniego i stosunki społeczne. Pobudza do pokory tych, którzy doznają dobrodziejstw ze strony drugich, a także wychowuje młodzież.

N. w Chr.! Pomni na obowiązek wdzięczności, chciejmy zwłaszcza Bogu składać dzięki za dobrodziejstwa odbierane w obfitości. „Semper et ubique gratias agere" (Pref.). Dziękujmy zaś natychmiast, wewnętrznie, czyli nie tylko słowem, lecz także uczuciem, pokornie, bez lekceważenia, a z prawdziwym uznaniem dobrodziejstw. Dziękujmy wreszcie bez chciwości, czyli bez chęci otrzymania większych jeszcze dobrodziejstw, ażeby wdzięczność nasza była prawdziwą cnotą o wielkim znaczeniu wychowawczym i nie była daremna dzisiejsza lekcja szkolna Chrystusa Pana, lecz ku pożytkowi naszego żywota wiecznego. Benedicamus Domino! Deo gratias! Amen.

XIV. niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

STARANIA O DOBRO DOCZESNE.

1. Czego nie oznaczają słowa ewangelii? 2. Przed czym przestrzegają? 3. Jakie ma być nasze usposobienie? 4. Co skłania nas do ufności? 5. Jaki owoc zyskamy?

„Nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli"..
(Mt. 6₂₅)

1. Dla ludzi zabiegających niejednokrotnie z wielkim wysiłkiem o zaspokojenie najprostszych potrzeb, dziwnie brzmią słowa dzisiejszej ewangelii... Toć twarda konieczność życiowa zmusza do ustawicznego zabiegania o sprawy doczesne! „Czego więc słowa ewangelii nie oznaczają? P. Jezus nie polecał wcale jakiejś całkowitej beztroski wobec spraw doczesnych. Toć cała Rodzina św. w Nazarecie pracowała sumiennie i poważnie na własne swoje utrzymanie. P. Jezus przez Apostoła swego św. Pawła wyraźnie naucza, że kto nie pracuje, ten też niech nie je. Własną długoletnią pracą swoją daje nam P. Jezus wzór, jak każdy z nas ma godziwie zabiegać o zaspokojenie doczesnych spraw.

2. Przed czym przestrzegają słowa ewangelii? Troski o sprawy doczesne jednych przygniatają swoim ciężarem, innych znów potrafią tak usidlić, że zapominają o wyższych zadaniach swoich... a myśli ich i wysiłki krążą wyłącznie dookoła spraw ziemskich. Wezwanie Chrystusa: Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego — staje się dla nich niezrozumiałe.

3. *Jakie ma być usposobienie* dla spraw doczesnych? Chrystus stawia nam wyraźnie dwa żądania. *Pierwsze*, byśmy nasze myślenie i postępowanie przepoili zasadą, że Bóg i jego sprawy, że dusza i jej zbawienie winny w nas zajmować pierwsze miejsce. „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego!" — *Drugie* żądanie: nie wolno nam załatwiać spraw doczesnych z taką gorączkowością i z takim rozgoryczeniem, jakby nie było nad nami Boga i jego łaskawej Opatrzności. Dlatego Chrystus woła z taką mocą: „Nie troszczcie się o to, co byście jedli"... oczywiście nie troszczcie się w taki sposób zły, niewłaściwy. — I żeby nas od tej nadmiernej troski uchronić, stawia nam przed oczy aż pięć dowodów skłaniających do ufności.

4. *Co skłania nas do ufności?*

„Czyż dusza, (czyli życie) nie jest ważniejsza niż pokarm...?" pyta P. Jezus. Otóż, jeśli Bóg miał moc i chciał dać wam ważniejsze rzeczy, jakimi są ciało i dusza, to czyż wam odmówi pokarmu i odzienia, potrzebnych do utrzymania życia? Trzeba wprawdzie zabiegać o te sprawy doczesne, ale niech te starania nie będą nadmierne, zgorzkniałe, lecz przeniknięte ufnością w dobroć Bożą.

Drugi dowód bierze P. Jezus z życia ptaków niebieskich. „Nie sieją ani żną"... Człowiek, któremu Ojciec niebieski dał tyle dowodów swej troskliwości i miłości, czyż nie miałby otrzymać tego, co otrzymują ptaki? To wykluczone! Więc pracujcie i zabiegajcie o rzeczy wam potrzebne, lecz czyńcie to spokojnie i z ufnością niezachwianą.

Trzeci dowód wziął Jezus z naszego wzrostu. Wzrost nie od naszych pragnień zależy. Jeśli Bóg dba o wzrost człowieka, to zatroszczy się o to, co do wzrostu jest potrzebne! — Ufajcie!

Czwarty dowód dostarcza przecudne przyozdobienie przez Stwórcę lilii polnych. Kogóż Bóg tak pięknie stroi? Kwiat polny... a ludzie tak nieporównanie wyżej od roślin stojący nie mieliby ufać dobroci Bożej i tak przesadnie zajmować się interesami materialnymi, jak gdyby Bóg o nich nie myślał?...

Ostatni argument: Na cóż by nam zdało się być wyznawcami Chrystusa, gdybyśmy w sprawach doczesnych postępowali tak samo jak poganie!? „Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają". Pilnie t zn. chciwie, gorączkowo, jak gdyby powodzenie w tych sprawach było ponad wszystko... Chrystus nam objawił wyraźnie: „Ojciec wasz niebieski wie, iż tego wszystkiego potrzebujecie". Nie mamy więc być w staraniach naszych gorączkowi i nadmierni!

5. *Jaki owoc odniesie nasze staranie należycie uporządkowane?* Zabiegać będziemy o sprawy doczesne sumiennie, ale bez przesady i nie nadmiernie; bez zamętu

ducha, bez gorączkowości. W razie trudności bez zgorzknienia i rozpaczy. Natomiast zawsze z ufnością w dobroć Ojca niebieskiego, który napewno pobłogosławi wysiłkom naszym.

Stawać będziemy nietylko teoretycznie ale praktycznie na pierwszym miejscu sprawy Boże, sprawy uświęcenia duszy, a dopiero na dalszym planie nasze interesy materialne. Tak postępując przekonamy się, jak wielka prawda zawiera się w słowach Zbawiciela: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego... a to wszystko będzie wam przydane". Amen.

(Zob. Śladami Skargi. Tom VII, str. 99 n. Kr. J. Andrasz T. J.)

Ks. Józef Winkowski.

XV niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

NAJWYŻSZE WZORY MIŁOŚCI WSPÓŁCZUJĄCEJ

Wstęp: Dwa święta współczucia i ofiarnego oddania się

1. Ukrzyżowany poniósł brzemiona nasze
2. I Matka Bolesna jako współodkupicielka

Zakończenie: Braterska solidarność w Ciele Mistycznym.

Jeden drugiego brzemiona noście
(Gal. 6, 2 — z lekcji mszy św. niedz.).

Ostatni tydzień, XIV po Z. Świętach przyniósł nam dwa ciche, ale jakże drogie i bliskie święta kościelne. Doroczna pamiątka cudownego podwyższenia krzyża Chrystusowego złączyła się w symbolicznej jedności z czwartkową uroczystością stojącej pod nim Przebolesnej Matki. Jakże słusznie do tych dwojga najświętszych istot odnieść możemy gorące wołanie lekcji dzisiejszej mszy św. z listu św. Pawła wyjętej: B r a c i a... j e d e n d r u g i e g o b r z e m i o n a n o ś c i e...

Nie masz w wierze naszej świętej i jej przykazaniach żadnego prawa, któregoby Jezus i Maria w swym życiu pierwsi nie wypełnili, któregoby przykładu sami nie dali. Tak i w prawie czynnej, współczującej i współcierpiącej miłości bliźniego, miłości wszystkich dusz ludzkich. Niechże ta wielka, radosna prawda będzie dzisiaj przedmiotem naszej pobożnej rozwagi.

1. Krzyż — ta okropna, nielitościwa szubienica czasów pogańskich, był nieludzkim narzędziem najokropniejszej hańby. Zżyliśmy się od dziecka z jego widokiem, z jego znakiem — to prawda. Ale pomyślmy tylko, jak strasznym poniżeniem człowieczeństwa była kaźń tego rodzaju straszliwej śmierci. Jakiej nadziemskiej, iście boskiej trzeba było miłości ku ludziom ze strony Zbawiciela, by tej właśnie śmierci dobrowolnie się poddać. By na swoje ubiczowane, ranami okryte barki przyjąć brzemię twardych i ciężkich bierwion krzyżowych. By śmiercią złoczyńcy przybitego żywcem do szubienicy krzyża zapłacić cenę naszego odkupienia. Jezus ją przyjął. Jezus to brzemię win naszych poniósł. Trzykrotnie upadł pod jego ciężarem na swej drodze krzyżowej. Z dobrej woli ręce i nogi poddał okropnym gwoździom. I jeszcze po śmierci serce swoje przebić na wylot dozwolił. Miłość, poświęcenie, ofiarność to bez granic. Przykład porywający, iedyny w dziejach świata. A przeto najsłuszniej, najsprawiedliwiej, iak woła św. Paweł: Bóg wywyższył go (Fil. 2, 9), a Kościół osobne święto Podwyższenia jego krzyża po wsze czasy ustanowił.

2. A pod krzyżem Matka Najboleśniejsza. Do ofiary Boskiego Syna dołącza swoje brzemię strasznego cierpienia. Dołącza jego wzorem i jego śladem dla naszego zbawienia. Ona pierwsza dopełnia to, czego nie dostaje utrapieniom Chrystusa... za Ciało jego, które jest Kościół. (Kol. 1, 24). Serce jej kona z bólu. Miecz żywcem w nie wbijany nie sprawiłby większej męki... Krew zda się tryskać z bijących tętnic... Boża Matka cierpi, jak nie cierpiała żadna matka na świecie. A to wszystko dla naszej miłości, dla naszego ostatecznego, najwyższego szczęścia. Tym bólem, tym brzemieniem Maria przebojem zdobyła miłość milionów ludzkich serc. Bliską jest cierpiącej ludzkości we wszystkich tajemnicach swego życia, ale najbliższą pod krzyżem. Mistrzynią jest we wszystkich, ale najbardziej w konaniu u stóp Syna. Zaiste ona uczy, co znaczy kochać i nosić brzemiona bliźnich aż do ostatecznego poświęcenia się za nich. Najgodniejsza Matka Boskiego Mistrza współczującej miłości.

Zakończenie. Niedarmo, Bracia ukochani, w tych właśnie czasach Ojciec św. wskrzesił i odnowił przed nami wielką i wspaniałą naukę św. Pawła o Ciele Mistycznym Chrystusa. Odnowił i przypomniał, nie dla wysłuchania tylko i pozornego posłuszeństwa, lecz dla życia, dla praktyki na codzień. Oto słowa wielkiego apostoła, które na zwyczajny język tłumaczą najgłębszą naukę miłości: Wielu z nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami (Rz. 12, 4). ...Choć wiele członków, ale jedno ciało (1 Kor. 12, 21) ...Iżby jedne członki o drugich toż staranie miały (w. 26). Odrzućmy przeto precz tak do

głębi sprzeczny z chrześcijaństwem egoizm! Odrzućmy prywatę i samolubstwo, nieczułość i obojętność na los drugich. Przejmijmy się wszyscy ofiarną miłością bliźniego. Wpatrzeni w Jezusa na krzyżu i Marię pod krzyżem jedni drugich brzemiona nośmy, abyśmy zasłużyli być wiernymi ich naśladowcami i sługami aż po kres życia ziemskiego. Amen.

Komunikaty redakcji

1. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Na ew. zwrot niezamówionych rękopisów upraszamy dołączać znaczek pocztowy.
2. Książki i broszury do recenzji upraszamy nadsyłać w 2 egzemplarzach oraz prosimy podawać cenę egzemplarza.
3. O zmianie adresu upraszamy natychmiast powiadomić redakcję podając: miejscowość, pocztę, powiat i województwo. Upraszamy podawać swe nazwisko pismem wyraźnym, by umożliwić nam księgowanie. Adres dotychczasowy przy zmianie adresu też prosimy podawać.
4. Upraszamy o dołączanie znaczka pocztowego na odpowiedź przy załatwianiu korespondencji z redakcją.
5. Podawanie nazwiska i miejscowości pismem nieczytelnym udaremnia księgowanie nadesłanego abonamentu i powoduje zbyteczne monita i koszta.
6. Materiały do druku terminowe upraszamy przesyłać 2 miesiące przed datą odnośnego numeru miesięcznika.

Rada Prymasowska Odbudowy Kościołów Warszawy ma konto P. K. O. Warszawa I-4917.

Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ma konto P. K. O. Lublin II-153.

Fundusz Wydawniczy im. Prymasa Hlonda przy Kat. Uniw. Lubelskim ma konto P. K. O. Lublin II-263.

Archidiecezjalny Komitet Odbudowy Katedry Poznańskiej ma konto P. K. O. Poznań V-5757.

Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

1199 Państw. Pozn. Zakł. Graf. Okr. Pol. Oddz. Poznań, Wybickiego 6 — K-0846